

opusdei.org

Św. Apostołów Filipa i Jakuba - 6 maja

Z okazji święta Apostołów podajemy dwie katechezy Benedykta XVI (28.06.2006 oraz 5.9.2006)

06-05-2024

Jakub Młodszy

Obok postaci Jakuba "Starszego", syna Zebedeusza, w Ewangeliach pojawia się inny Jakub, zwany "Młodszym". On również znajduje się na liście dwunastu Apostołów, wybranych osobiście przez Jezusa i

jest zawsze określany jako "syn Alfeusza" (por. Mt 10, 3; Mk 3, 18; Łk 5; Dz 1, 13). Często bywał on utożsamiany z innym jeszcze Jakubem, zwanym "Mniejszym" (por. Mk 15, 40), synem pewnej Marii (por. tamże), którą mogłaby być "Maria, żona Kleofasa", obecna, według Czwartej Ewangelii, u stóp Krzyża wraz z Matką Jezusa (por. J 19, 25). On również pochodził z Nazaretu i prawdopodobnie był krewnym Jezusa (por. Mt 13, 55; Mk 6, 3), którego na sposób semicki nazywany jest "bratem" (por. Mk 6, 3; Ga 1, 19).

Księga Dziejów Apostolskich podkreśla wybitną rolę, jaką ten ostatni Jakub odegrał w Kościele jerozolimskim. Na Soborze Apostolskim, zwołanym tam po śmierci Jakuba Starszego, potwierdził wraz z innymi, że poganie mogą zostać przyjęci do Kościoła bez obowiązku poddania się przedtem obrzezaniu (por. Dz 15,

13). Święty Paweł, który przypisuje mu szczególne ukazanie się Zmartwychwstałego (por. 1 Kor 15, 7), przy okazji swego wyjazdu do Jerozolimy wymienia go nawet przed Kefasem-Piotrem, uznając go na równi z nim za "filar" tego Kościoła (por. Ga 2, 9). Judeo-chrześcijanie uważali go później za swój główny punkt odniesienia. Przypisywany mu jest również List, noszący imię Jakubowego i należący do kanonu Nowego Testamentu. Nie występuje on w nim jako "brat Pana", lecz jako "sługa Boga i Pana Jezusa Chrystusa" (Jk 1, 1).

Uczeni rozważają zagadnienie kwestię tożsamości obu tych postaci o tym samym imieniu: Jakuba - syna Alfeusza i Jakuba - "brata Pana". W tradycji ewangelicznej nie zachowała się żadna opowieść ani o jednym, ani o drugim w odniesieniu do ziemskiego życia Jezusa. Natomiast Dzieje Apostolskie ukazują nam

ważną rolę, jaką pewien "Jakub" odegrał, jak już wspomnieliśmy, po zmartwychwstaniu Jezusa w pierwotnym Kościele (por. Dz 12, 17; 15, 13-21; 21, 18). Najbardziej znaczącym jego czynem była wypowiedź w sprawie trudnych stosunków między chrześcijanami pochodzenia żydowskiego i tymi wywodzącymi się spośród pogan: wraz z Piotrem przyczynił się on do przezwyciężenia czy raczej zintegrowania pierwotnego judaistycznego wymiaru chrześcijaństwa, w którym nie narzucano nawróconym poganom obowiązku podporządkowania się wszystkim przepisom prawa Mojżeszowego. Księga Dziejów Apostolskich przekazała nam kompromisowe rozwiązanie, zaproponowane właśnie przez Jakuba, a zatwierdzone przez wszystkich obecnych tam Apostołów, zgodnie z którym od pogan, którzy uwierzyli w Jezusa Chrystusa,

należało wymagać jedynie, aby powstrzymali się od bałwochwalczego zwyczaju spożywania mięsa zwierząt złożonych w ofierze bogom oraz od "rozwiąłości"; termin ten najprawdopodobniej nawiązywał do niedozwolonych związków małżeńskich. W praktyce chodziło o przyjęcie nielicznych tylko zakazów prawa mojżeszowego, uważanych za dość ważne.

W ten sposób osiągnięto dwa znaczące i uzupełniające się cele, ważne do dzisiaj: z jednej strony uznano nierozzerwalną więź, łączącą chrześcijaństwo z religią żydowską jako jego nieustająco żywe i aktualne źródło; z drugiej strony, chrześcijanom wywodzącym się spośród pogan zezwolono na zachowanie własnej tożsamości społecznej, którą by utracili, gdyby zostali zmuszeni do przestrzegania tzw. mojżeszowych "przykazań

ceremonialnych": nie obowiązywały one już nawróconych pogan. W sumie zapoczątkowano praktykę wzajemnego uznania i szacunku, która mimo narastających później nieporozumień, miała na celu z samej swej istoty obronę tego, co było charakterystyczne dla każdej z obu stron. Najstarszą informację o śmierci tego Jakuba przynosi nam historyk żydowski Józef Flawiusz. W jego "Dawnych dziejach Izraela" (20, 201 i n.), zredagowanych w Rzymie pod koniec I wieku, opowiada on nam, że koniec Jakuba został przesądzony w sposób nielegalny przez Najwyższego Kapłana Anana, syna Annasza opisanego w Ewangeliach, który wykorzystał przerwę między usunięciem rzymskiego prokuratora (Festa) a przybyciem następcy (Albina), by zarządzić jego ukamienowanie w roku 62.

Z imieniem tego Jakuba, oprócz apokryficznej Protoewangelii Jakuba, który wysławia świętość i dziewictwo Maryi Matki Jezusa, w sposób szczególny związany jest List, noszący jego imię. W kanonie Nowego Testamentu zajmuje on pierwsze miejsce wśród tzw. listów katolickich, to znaczy adresowanych nie do któregoś z Kościołów lokalnych - jak Rzym, Efez itd. - lecz do wielu Kościołów. Mamy tu do czynienia z bardzo ważnym pismem, które mocno podkreśla potrzebę niesprowadzania własnej wiary do deklaracji czysto werbalnych czy abstrakcyjnych, lecz wyrażania jej w konkretny sposób w dobrych uczynkach. Między innymi list ten wzywa nas do wytrwałości w próbach przyjmowanych z radością i do ufnej modlitwy o uzyskanie od Boga daru mądrości, dzięki któremu możemy pojąć, że prawdziwe wartości życia polegają nie na przemijającym bogactwie, ale raczej

na umiejętności dzielenia swego mienia z biednymi i potrzebującymi (por. Jk 1, 27).

I tak list świętego Jakuba ukazuje nam chrześcijaństwo bardzo konkretne i praktyczne. Wiara ma się realizować w życiu, przede wszystkim w miłości bliźniego, a zwłaszcza w zaangażowaniu na rzecz ubogich. I właśnie na tym tle trzeba odczytywać słynne zdanie: "Tak jak ciało bez ducha jest martwe, tak też jest martwa wiara bez uczynków" (Jk 2, 26). Czasami to oświadczenie Jakuba przeciwstawiane było stwierdzeniu Pawła, według którego Bóg czyni nas sprawiedliwymi nie ze względu na nasze zasługi, lecz dzięki naszej wierze (por. Ga 2, 16; Rz 3, 28). Jednakże oba te zdania, pozornie przeciwstawne sobie ze względu na odmienną perspektywę, w rzeczywistości, jeśli zostaną właściwie odczytane, uzupełniają się.

Święty Paweł sprzeciwia się pysze człowieka, uważającemu, że nie potrzebuje miłości Boga, która nas uprzedza, sprzeciwia się pysze samousprawiedliwienia bez łaski po prostu danej, a nie zasłużonej. Święty Jakub mówi natomiast o uczynkach jako normalnym owocem wiary: "Każde dobre drzewo wydaje dobre owoce" - mówi Pan (Mt 7, 17). I św. Jakub powtarza to i przypomina o tym nam.

Na koniec list Jakuba wzywa nas, byśmy oddali się w ręce Boga we wszystkim, co czynimy, wypowiadając stale słowa: "Jeżeli Pan zechce" (Jk 4, 15). Tak więc uczy on nas, by nie usiłować planować swego życia w sposób samodzielny i interesowny, lecz pozostawić miejsce niezgłębionej woli Boga, który wie, co jest dla nas prawdziwym dobrem. W ten sposób święty Jakub pozostaje zawsze aktualnym nauczycielem życia dla każdego z nas.

Filip

Kontynuując omawianie postaci różnych Apostołów, jak to czynimy od paru tygodni, spotykamy dziś Apostoła Filipa. W wykazach Dwunastu znajduje się on zawsze na piątym miejscu (tak w Mt 10, 3; Mk 3, 18; Łk 6, 14; Dz 1,13), a więc zasadniczo wśród pierwszych. Chociaż Filip był Żydem z pochodzenia, to jednak nosił greckie imię, podobnie jak Andrzej, co w pewnym sensie świadczy o otwarciu kulturowym, którego nie można nie doceniać. Wiadomości, jakie mamy o nim, przynosi nam Ewangelia Jana. Pochodził on z tego samego miejsca, co Piotr i Andrzej, czyli z Betsaidy (por. J 1, 44), miasteczka należącego do tetrarchii jednego z synów Heroda Wielkiego, który również miał na imię Filip (por. Łk 3, 1).

Czwarta Ewangelia opowiada, że po powołaniu go przez Jezusa Filip

spotyka Natanaela i mówi mu:
"Znaleźliśmy Tego, o którym pisał
Mojżesz w Prawie i Prorocy - Jezusa,
syna Józefa, z Nazaretu" (J 1, 45).
Słyszając dość sceptyczną odpowiedź
Natanaela ("Czyż może być co
dobrego z Nazaretu?"), Filip nie
poddął się i odrzekł stanowczo:
"Chodź i zobacz" (J 1, 46). W tej
odpowiedzi, oschłej, lecz
jednoznacznej, Filip ukazał charakter
prawdziwego świadka: nie zadowolił
się przekazaniem wiadomości jako
teorii, ale zwrócił się wprost do
rozmówcy, radząc mu, by osobiście
przekonał się o tym, co usłyszał. By
odważył się spróbować. Tych samych
słów - chodź i zobacz - użył sam
Jezus, kiedy dwaj uczniowie Jana
Chrzcziciela przyszli do Niego, by
zapytać, gdzie mieszka. Jezus
odpowiedział: "Chodźcie, a
zobaczycie" (por. J 1, 39).

Możemy sądzić, że Filip zwraca się
również do nas w tych dwóch

słowach, które zakładają osobiste zaangażowanie. Również nam powiedział Natanaelowi: "Chodź i zobacz". Apostoł zobowiązuje nas do poznania Jezusa z bliska. W istocie przyjaźń, prawdziwe poznanie drugiej osoby, wymaga bliskości, co więcej - po części żyje nią. Nie należy zresztą zapominać, że - jak to napisał Marek - Jezus wybrał Dwunastu przede wszystkim po to, "aby Mu towarzyszyli" (Mk 3, 14), gdyż tylko w ten sposób, uczestnicząc w Jego życiu mogą Go poznać i później głosić Jego naukę. Muszą dzielić Jego życie i wprost od Niego uczyć się nie tylko stylu Jego postępowania, ale przede wszystkim, kim On naprawdę jest. Później, w Liście Pawła do Efezjan, przeczytamy, że ważne jest "nauczyć się Chrystusa" (4, 20), a więc nie tylko i nie tyle słuchać Jego nauczania i Jego słów, ile bardziej jeszcze poznawać Go osobiście, to znaczy Jego człowieczeństwo i boskość, Jego tajemnicę, Jego piękno. Albowiem

jest On nie tylko nauczycielem, ale Przyjacielem, a nawet Bratem. Jak moglibyśmy poznać Go dogłębnie, pozostając w oddali? Zażyłość, poufałość, codzienne obcowanie pozwalają nam odkrywać prawdziwą tożsamość Jezusa Chrystusa. Otóż o tym właśnie przypomina nam apostoł Filip. I tym samym zachęca nas do "pójścia" i "zobaczenia", a więc do wejścia w kontakt słuchania, odpowiadania i wspólnoty życia z Jezusem, dzień po dniu.

Z kolei podczas rozmnożenia chleba, Jezus zwrócił się do Filipa z konkretną, choć zaskakującą prośbą, a mianowicie, gdzie można by kupić chleb dla zaspokojenia głodu wszystkich ludzi, którzy szli za Nim (por. J 6, 5). Wtedy Filip odpowiedział z wielkim realizmem: "Za dwieście denarów nie wystarczy chleba, aby każdy z nich mógł choć trochę otrzymać" (J 6, 7). Widzimy tu rzeczowy charakter i realizm

Apostoła, który potrafi ocenić rzeczywiste aspekty sytuacji. Wiemy, co było potem: że Jezus wziął chleb, łamał go i - pomodliwszy się - rozdawał go. W ten sposób nastąpiło rozmnożenie chleba. Ciekawe jednak, że Jezus poprosił właśnie Filipa o pierwszą wskazówkę, jak rozwiązać problem: to wyraźny znak, że apostoł należał do ścisłej grupy otaczających Go.

W innym bardzo ważnym dla przyszłej historii momencie, przed Męką, kilku Greków, znajdujących się w Jerozolimie z okazji Paschy, "przystąpiło do Filipa... i prosili go mówiąc: «Panie, chcemy ujrzeć Jezusa». Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi" (J 12, 20-22). Jeszcze raz mamy dowód jego wyjątkowego prestiżu w gronie kolegium apostoelskiego. Przede wszystkim w tym przypadku występuje on w roli pośrednika

między niektórymi Grekami, ponieważ najprawdopodobniej mówił po grecku i mógł być tłumaczem, a Jezusem; nawet jeśli przyłącza się do Andrzeja, innego apostoła o greckim imieniu, to jednak to do niego zwracają się cudzoziemcy. Jest to dla nas nauką, abyśmy i my byli zawsze gotowi zarówno na przyjęcie próśb o wstawiennictwo niezależnie od tego, od kogo by one pochodziły, jak i na skierowanie ich do Pana, jedyne, który może je w pełni zaspokoić. Ważne jest bowiem, aby wiedzieć, że to nie my jesteśmy adresatami próśb tych, którzy do nas przystępują, lecz Pan: do Niego mamy kierować każdego, kto znajdzie się w potrzebie. To właśnie: każdy z nas musi być drogą otwartą ku Jezusowi!

Jest jeszcze jedna, zupełnie wyjątkowa sytuacja, w której Filip wkracza na scenę. Podczas Ostatniej Wieczerzy, gdy Jezus stwierdził, że

poznanie Jego oznacza poznanie Ojca (por. J 14, 7), Filip niemal naiwnie zapytał: "Panie, pokaż nam Ojca, a to nam wystarczy" (J 14, 8). Jezus odpowiedział mu tonem dobrotliwej wymówki: "Filipie, tak długo jestem z wami, a jeszcze Mnie nie poznałeś? Kto Mnie zobaczył, zobaczył także i Ojca. Dlaczego więc mówisz: «Pokaż nam Ojca?» Czy nie wierzysz, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie?... Wierzcie Mi, że Ja jestem w Ojcu, a Ojciec we Mnie" (J 14, 9-11). Są to jedne z największych słów w Ewangelii Jana. Zawierają one prawdziwe i właściwe objawienie. Na zakończenie Prologu do swej Ewangelii Jan stwierdza: "Boga nikt nigdy nie wiedział. Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył" (J 1, 18).

Otóż oświadczenie to, które pochodzi od ewangelisty, podjął tutaj i potwierdził sam Jezus, nadając mu jednak nowy odcień. Kiedy bowiem

w Prologu Janowym mowa jest o wyjaśnieniu, jakiego udzielił Jezus słowami swego nauczania, to w odpowiedzi udzielonej Filipowi, odnosi się On do własnej osoby jako takiej, dając poznać, że można Go zrozumieć nie tylko przez to, co mówi, ale bardziej jeszcze przez to, kim On po prostu jest. Aby wyrazić to paradoksem Wcielenia, możemy rzec, że Bóg przybrał oblicze ludzkie, oblicze Jezusa, i w konsekwencji od tej chwili jeżeli naprawdę pragniemy poznać oblicze Boga, nie pozostaje nam nic innego, jak kontemplować oblicze Jezusa! W Jego obliczu widzimy rzeczywiście, kim jest Bóg i jaki jest Bóg!

Ewangelista nie mówi nam, czy Filip w pełni zrozumiał słowa Jezusa. Pewne jest, że całkowicie poświęcił Mu własne życie. Według niektórych późniejszych przekazów (np. Dzieje Filipa i inne), nasz Apostoł ewangelizował najpierw Grecję, a

potem Frygię i tam, w Gerapolis
poniósł śmierć męczeńską, opisaną
jako ukrzyżowanie bądź
ukamienowanie. Chciałbym
zakończyć naszą refleksję
przypomnieniem celu, do którego ma
zmierzać całe nasze życie: spotkanie
Jezusa tak, jak spotkał Go Filip,
starając się zobaczyć w Nim samego
Boga, Ojca niebieskiego. Jeżeli
zabraknie tego starania, będziemy
zawsze odwoływać się do samych
siebie, jak w lustrze, i będziemy
coraz bardziej samotni! Filip
natomiast uczy nas, by dać się
pozyskać Jezusowi, być z Nim i
zachęcać również innych do
dzielenia tego nieodzownego
towarzystwa. A widząc i znajdując
Boga, znaleźć także prawdziwe życie.

pl/article/sw-apostolow-filipa-i-
jakuba-6-maja/ (20-04-2025)